

SYRIA: ZMASOWANY ATAK IZRAELA NA CELE IRAŃSKIE

W nocnym uderzeniu izraelskiego lotniska na cele irańskie w Syrii wzięło udział 28 myśliwców F-15 i F-16 - informują Siły Obronne Izraela. Porażonych miało zostać kilkadziesiąt celów, w tym także syryjskie systemy obrony przeciwlotniczej. Był to największy atak Izraela w Syrii od wybuchu wojny domowej w 2011 roku, doszło do niego wkrótce po ogłoszeniu decyzji Donalda Trumpa o wycofaniu się USA z porozumienia nuklearnego z Iranem.

Jak poinformowało w czwartek Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka, co najmniej 23 osoby, w tym 5 syryjskich żołnierzy, zginęły w izraelskich nalotach dokonanych w Syrii. Strona izraelska utrzymuje, że atak przeprowadzono na dziesiątki celów. Zgodnie z oświadczeniem Sił Obronnych Izraela w ataku miało wziąć udział 28 myśliwców F-15 i F-16, które wystrzeliły 70 pocisków na kilkadziesiąt celów. Rosyjskie ministerstwo obrony twierdzi, że wykorzystano także ponad 10 rakiet ziemia-ziemia. Zaatakowano bazy sił Al-Kuds (inaczej Ghods) czyli jednostek specjalnych w strukturze irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, a także w ramach działań odwetowych w związku z podjętymi próbami zestrzelenia izraelskich samolotów stanowiska syryjskiej obrony przeciwlotniczej (wyrzutnie rakiet SA5, SA2, SA22, SA17).

Wcześniej izraelski minister obrony Awigdor Lieberman oświadczył, że armia Izraela zaatakowała "prawie całą irańską infrastrukturę w Syrii" i ją uszkodziła. Izrael utrzymuje, że była to odpowiedź na nocne ataki rakietowe ze strony elitarnych irańskich sił Al-Kuds na obiekty izraelskie na okupowanych przez Izrael Wzgórzach Golan.

Według Izraela jego wojska zostały tam zaatakowane ok. 20 rakietami, które przechwycił system obrony powietrznej Żelazna Kupuła lub też które nie dotarły do izraelskich obiektów.

Był to największy atak Izraela w Syrii od wybuchu wojny domowej w tym kraju w 2011 roku, w którą włączyły się Iran, sprzymierzone z nim szyickie bojówki i Rosja, by wesprzeć prezydenta Baszara el-Asada - komentuje agencja Reutersa. Portal Times of Israel ocenia, że były to najpoważniejsze bezpośrednie starcia między siłami Izraela i Iranu w historii oraz najpoważniejszy izraelski atak w Syrii od czasu wojny Jom Kippur z 1973 roku.

Nocne zmasowane izraelskie ataki rakietowe na Syrię to krok w kierunku "bezpośredniej konfrontacji" i "początek nowego etapu agresji" wobec Damaszku - oceniło w czwartek w oświadczeniu dla agencji SANA syryjskie MSZ.

"To agresywne zachowanie syjonistycznego tworu (w ten sposób określono Izrael - PAP) doprowadzi jedynie do wzrostu napięć w regionie" - przekazała również SANA, cytując urzędnika z syryjskiego resortu dyplomacji.

Z kolei syryjskie wojsko podało w komunikacie, że w wyniku izraelskich nalotów zginęły trzy osoby, a

dwie zostały ranne. Poinformowało również, że izraelskie pociski uderzyły w stację radarową i skład amunicji.

Syryjska obrona przeciwlotnicza "zdołała z wysoką skutecznością przechwycić oraz zniszczyć znaczną część izraelskich rakiet wystrzeliwanych kolejno w czwartek nad ranem" - głosi komunikat.

Prawo Izraela do działań obronnych poparł zarówno Waszyngton, jak i Londyn. "Stany Zjednoczone potępiają prowokacyjne ataki raketowe reżimu irańskiego (przeprowadzone) z Syrii wymierzone w izraelskich obywateli i silnie wspieramy prawo Izraela do działania we własnej obronie" - brzmi oświadczenie Białego Domu. Z kolei brytyjski minister spraw zagranicznych Boris Johnson zaznaczył, że Wielka Brytania „stanowczo popiera prawo Izraela do samoobrony”, i ocenił, że „dalsza eskalacja nie byłaby w niczym interesie”. Johnson zaapelował jednocześnie do Rosji o „wykorzystanie jej wpływu na siły w Syrii, aby zaprzęstały destabilizujących działań i pracowały w celu osiągnięcia szerszego politycznego porozumienia” w regionie.

AH/PAP